STANISŁAWA PODLIPNA

ur. 1930; Kurów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, wybuch wojny, bombardowanie Lublina

Wybuch II wojny światowej

Tak, pamiętam wybuch wojny w trzydziestym dziewiątym roku. Pamiętam, bo to było na początku tygodnia. Pamiętam, bo matka nas pomyła, a z tyłu kopiec piachu stał. I myśmy tam się wszystkie bawili w tym piachu zawsze, po całych dniach. Ale to tam remont miał być czy coś. I tam ten piach był. I matka tak szła po wodę, i mówi tak: ,,Czego ty się bawisz, do szkoły zaraz idziesz, wymyłam ci wczoraj głowę, a ty już w piachu siedzisz?" A śmy [mieli] na dziesiątą czy na dziewiątą, bo śmy siedzieli wszystkie dzieci w piachu, a tu zaczęło się bombardowanie. I my wszystkie w pisk, i do domu. I pamiętam przyszedł jakiś facet, zaraz przyleciał. To z jakiś firmy musiał być. Bo miał też take tu opaske na ręku biało-czerwone i tak z nami leciał w pola. Takie głupoty były, zamiast gdzie tam skryć się. I myśmy tak całe hurma wiejskie leciała za tym facetem. Zaprowadził nas w pole i wracał się z powrotem [po następnych]. No i tak, i to taki był szum. Później kazały okna [zaklejać], że to będą gaz puszczać, tośmy tak kleili papierami te okna, gazetami. Że to Niemcy będą gaz puszczać… I w nocy też, już poźniej śmy się bali, a mojej babci siostrzenica mieszkała naprzeciw cerkwi, taka kamienica tutaj była. Jedna stoi kamienica, a druga to rozwalona była w trzydziestym dziewiątym roku. W pierwszym bombardowaniu dwoje dzieci, a ony w suterynie mieszkały, to biedne ludzie. Dwoje dzieci i ona, a mąż był w szpitalu Bożego Jana. Jako dozorca był, pracował. Był w pracy. Jeszcze nie przyszedł, nie zdążył, wraca, a tam bomba uderzyła i tak te dwoje dzieci, później jak odgrużały, to wyciągnęły pod żelaznem łóżkiem dwoje dzieci, a ona pod drugim łóżkiem. Trupy. To w pierwszy dzień bombardowania zginęły. To jak pierwsze bombardowanie było. Wojna już była na zachodzie. Ale ten pierwszy dzień to nie wiem, czy to jak tylko Niemcy uderzyli, pierwszy dzień, w trzydziestym dziewiątym roku, czy to trochę walka szła, i dopiero do Lublina to bombardowanie było, ja nie wiem, jak to było. Ale to chyba pierwszy dzień, już Niemce tak straszyli chyba całą Polskę.

Aj tam, to nie było jedno bombardowanie. Pamiętam, co dzień śmy uciekali w pola,

spało się w ubraniach i krzyk, alarm, to mężczyźni już siedziały tak na progach, na schodkach, i na ławkach, bo alarm będzie. I wszystkie śmy się zrywali i śmy lecieli. Tośmy się chowali w krzakach. Później wykopały takie, wąwóz był i nory takie pokopały, mężczyźni. I w tych norach śmy siedzieli. Jak alarm był, to się leciało prosto do tych norów, się tam siedziało. Ale jak by tam bomba uderzyła, to by już grób od razu był. No i przeczekaliśmy aż odwołanie było. To już syreny wyły, odwołanie, i śmy szli do domu. Ale nikt nie spał, żeby rozebrać się, tylko wszystko w ubraniach się spało. I to dopóki Niemce nie weszły.

Data i miejsce nagrania	2015-06-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Weronika Witosław
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"